

Leon Szot

Dobro wspólne podstawą społecznej aktywności hospicjum

Studia Warmińskie 4445, 219-229

2007/2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DOBRO WSPÓLNE PODSTAWĄ SPOŁECZNEJ AKTYWNOŚCI HOSPICJUM

Każda społeczność ludzka w swoim istnieniu i historycznym rozwoju kieruje się zasadami regulującymi życie grupy. Mimo że pojęcie norm rządzących zbiorowością wprowadził do nauki społecznej Kościoła dopiero Pius XI w encyklice *Quadragesimo Anno* (QA 79), były one obecne w naturze człowieka, mając źródło w prawie naturalnym¹. Naczelne kanony życia społecznego stanowią podstawę kryteriologiczną do prawidłowego funkcjonowania danej zbiorowości oraz punkt wyjścia w odkrywaniu konkretnych i operatywnych norm życia społecznego. Ruch Hospicyjny wyrasta z przesłania ewangelicznego, które od początku chrześcijaństwa formowało wszelką aktywność na polu charytatywnym. Implikacje nauczania Kościoła, miały znaczący wpływ na genezę i rozwój posługi najbardziej potrzebującym. Aktywność w tym względzie nie zacieśniała się bynajmniej tylko do kręgu infrastruktur eklezjalnych, przeciwnie, z dobrym skutkiem, z uwzględnieniem prądów epoki, sięgała po instytucje świeckie. Można zasadnie postawić twierdzenie, że istotnym aspektem misji Kościoła, skoncentrowanej na osobie ludzkiej, jest wymiar społeczny, co wiąże się z potrzebą i koniecznością adekwatnej nauki, która *istniała od początku* — jak uczy Jan Paweł II — *jako konsekwencja Ewangelii oraz przyniesionej przez Ewangelię wizję człowieka w jego stosunku z innymi ludźmi, a zwłaszcza w życiu wspólnotowym i społecznym*². Odpowiedzialność za dobro człowieka w zbiorowości i zobowiązanie wobec Ewangelii determinują Kościół do zabierania głosu w kwestiach społecznych³.

W terminie *zasada społeczna* uwzględnia się nakaz rozumu praktycznego tworzenia wspólnych wartości jako środków służących rozwojowi osoby ludzkiej. Jest więc ona zasadą bytu i normą naturalno-prawną.

Zasady życia społecznego w działalności Ruchu Hospicyjnego posiadają istotne znaczenie wypływające z ich aksjologii. W nurt posługi chorym terminalnie i ich rodzinom wpisuje się zasada pomocniczości oraz solidarności społecznej, stanowiąc fundament etosu opieki nad umierającymi.

¹ C. Strzeszewski, *Katolicka Nauka Społeczna*, Lublin 1994, s. 512.

² Jan Paweł II, Przemówienie do Konferencji Episkopatu Polski, *ChS* 80 (1979), s. 101.

³ J. Majka, *Nauka społeczna Kościoła, jej charakter i miejsce w orędziu ewangelicznym*, w: DNSK I, s. 7–11.

Zasada dobra wspólnego polega na stworzeniu maksymalnych szans rozwoju jednostkom ludzkim przynależnym do różnych zbiorowości. Wskazuje ona jasno cel i zadania każdej społeczności zachowując właściwą jej tożsamość⁴. Dobro wspólne obejmuje więc warunki życia grupy, w jakich człowiek może pełniej i szybciej osiągnąć własną doskonałość (MM 65, PT 58). Ojciec Święty Jan XXIII podkreśla, że *prawdziwe dobro wspólne polega przede wszystkim na poszanowaniu praw i obowiązków osoby ludzkiej* (PT 60). W powyższych wypowiedziach wskazać można dwa ważne fakторы: wytworzenie wartości wspólnych oraz pełny rozwój osobowości. Zatem dobro wspólne nie jest celem samym w sobie, jego sens uzyskuje pełny blask w służbie człowiekowi. Jest więc ono podstawowym motywem i celem ludzkiego działania. Można je rozpatrywać jako byt sam w sobie istniejący, o właściwym dla siebie uposażeniu, o ile jest on realny i pożądany⁵. Z chwilą gdy byt — jako dobro zostaje poznany, staje się on kresem dążenia człowieka. Jest więc bytem, o ile ten może się stać celem dążenia doń; a dobro poznane może się stać motywem jego osiągnięcia⁶. Społeczny charakter jednostki, w którego naturę wpisany jest kierunek tworzenia zrzesseń i społeczności, determinuje ich cel, rozwój człowieka⁷. Reguła ta zakłada istnienie dobra autonomicznego, całego społeczeństwa, każdego i całego człowieka.

Najogólniej stwierdzić należy, że zasada dobra wspólnego opiera się na tendencji wyrażającej istotę życia społecznego określanej jako „dawanie”. Zobowiązuje ona do wkładu jednostek w szeroko rozumiane dobro wspólne społeczności⁸. Nie istnieje jednomyślny pogląd co do istoty tej wartości. Ujęcie instrumentalne, zwane także instytucjonalnym bądź zewnętrznym, traktowane jest jako zespół warunków, urządzeń i środków, w których ludzie znajdują maksymalne możliwości rozwoju własnej osobowości. Podejście immanentne, zwane także duchowym lub wewnętrznym, traktuje dobro wspólne jako miarę doskonałości, wyznaczoną człowiekowi przez naturę. Jego realizacja w konkretnej społeczności wskazuje na stopień urzeczywistnienia ideału w działaniu zbiorowym. Istnieje również zdanie, że nie ma sprzeczności między powyższymi ujęciami. Dobro wspólne ma zarówno charakter instrumentalny jak i immanentny.

Zasadnicza idea dobra wspólnego zawiera postulat bycia osobą w indywidualności i socjalności, gdyż razem można stworzyć większość wartości, które decydują o kształcie człowieczeństwa. *Z coraz ściślejszej zależności wzajemnej — stwierdza Sobór Watykański II — z każdym dniem ogarniającej powoli cały świat wynika, że dobro wspólne — czyli suma warunków życia społecznego, jakie bądź zrzesseniom, bądź poszczególnym członkom społeczeństwa pozwalają osiągać pełniej i łatwiej własną doskonałość — staje się dziś coraz bardziej powszechne i pociąga za sobą*

⁴ W. Piwo w a r s k i, Zasada miłości społecznej, w: Słownik Katolickiej Nauki Społecznej, pr. zb. pod red. W. Piwo w a r s k i e g o, Warszawa 1993, s. 77.

⁵ J. K o r a l, Podstawy działalności charytatywnej Kościoła na przykładzie organizacji *Caritas*, Studium etyczno-społeczne, Kraków 2000, s. 145–146.

⁶ T. Ś l i p k o, Etos chrześcijański. Zarys etyki ogólnej, Kraków 1974, s. 76 n.

⁷ J a n P a w e ł II, Orędzie wygłoszone do Organizacji Narodów Zjednoczonych (Nowy Jork 2.10.1979), w: DNSK II, s. 121.

⁸ W. Piwo w a r s k i, Zasada dobra wspólnego, w: Słownik Katolickiej Nauki Społecznej, jw., s. 196 n.

prawa i obowiązki, dotyczące całego rodzaju ludzkiego (KDK 26). Koncepcja dobra wspólnego, jako celu ludzkiego działania osobowego, prowadząca do wzrostu dobra poszczególnej osoby jest zarazem wzrostem dobra społecznego. Tak pojętą wartość należy postrzegać jako naczelną cel i właściwą rację ontyczną życia zbiorowego. Osiąganie tego dobra i jego rozwijanie jest także najważniejszą wartością społeczno-moralną poszczególnego człowieka⁹.

Stwierdzenie zależności — pisze J. Krucina — jaka zachodzi między przydatnością materialnych urządzeń życia społecznego a procesem ludzkiego wartościowania, które nadaje im znaczenie humanistyczne, kieruje raz jeszcze uwagę ku umysłowym i duchowym sprawnościom człowieka. Jeśli wartościowy dodatni charakter rzeczy materialnych jest uzależniony od ich ujmowania i wykorzystywania przez ludzi, właściwe źródło dobra wspólnego musi leżeć poza rzeczami materialnymi. Samo dobro wspólne nie może też jako jakiś byt oderwany wisieć ponad głowami uczestników życia społecznego. Zakładamy, że realne czynniki wyjściowe ustanawiające pierwszą treść dobra wspólnego, znajdują się w obrębie ludzkiej natury. A więc poprzez osobowe wartości jednostek trzeba dochodzić do istoty dobra wspólnego. Dobro jednostkowe jednej osoby jest dzięki podobieństwu wspólnej człowieczej natury uzależnione od innych ludzi¹⁰. Z powyższego cytatu wynika, że to w rozumnej naturze człowieka umiejscawiana jest swoista świadomość dobra wspólnego, która domaga się niejako dopełnienia poprzez życie i działanie grupy. Wartość ta jest celem i formalną racją każdej społeczności.

Dobrem wspólnym jest również powszechny przedmiot dążeń osób, z uwzględnieniem moralnej dymensji tego dobra. Zróżnicowane wartości są koordynowane przez społeczność, aby w ten sposób mogły stać się udziałem społeczności oraz poszczególnych jej członków. Człowiek jest osobą i dlatego dobro wspólne posiada znamie osobowego dobra, powstającego poprzez wzajemną pomoc i współpracę, wytwarzającą materialne, kulturalne i moralne wartości. W ten sposób przyczynia się ono do rozwoju doskonałości wszystkich ludzi stanowiących określoną zbiorowość. Dobro wspólne, skoncentrowane na tworzeniu wartości ponadindywidualnych, konkretyzuje się w miłości społecznej. Jest ono zasadą, która służy właściwej organizacji życia grupy i budowaniu nowego porządku ludzkich relacji. W tym też znaczeniu zasada dobra wspólnego, wsparta personalistyczną koncepcją osoby ludzkiej, jest fundamentem działalności wielu organizacji społecznych, a wśród nich Ruchu Hospicyjnego.

W jakim zakresie zasada dobra wspólnego obecna jest w jego działaniu? Jaki jest jej zasięg, czy dotyczy wszystkich płaszczyzn i form aktywności hospicyjnej? Próbie odpowiedzi na te pytania podejmie poniższa część artykułu.

Ruch Hospicyjny w powszechnym odbiorze kojarzony jest jako organizacja społeczna podejmująca pomoc osobom umierającym, opierająca trzon swojej działalności na bezpłatnej posłudze osób w nią zaangażowanych. W wielu środowiskach lokalnych, w fazie powstawania idei założenia placówki hospicjum, utarło się zawężające definiowanie zakresu aktywności hospicyjnej. Początek lat 90. naznaczony jest klimatem reakcji mieszkańców miejscowości, w otoczeniu których

⁹ J. Kondziela, *Filozofia społeczna*, Lublin 1972, s. 26–41.

¹⁰ J. Krucina, *Dobro wspólne. Teoria i jej zastosowanie*, Wrocław 1972, s. 65–66.

zaplanowano ośrodki wsparcia dla osób zarażonych wirusem HIV, bądź chorych na AIDS. Powyższe placówki używały dotychczas i całkiem słusznie stosują dalej nazwę *hospicjum* w odniesieniu do chorych na AIDS w stadium terminalnym. Atmosfera tych wydarzeń znacznie wpłynęła na odbiór Ruchu Hospicyjnego, spychając na margines etos człowieka podejmującego w duchu dobra wspólnego posługę wśród najbardziej potrzebujących. Pierwszoplanową rolę odgrywała wówczas swoiście definiowana tolerancja, którą jakby intrapolowano w obszar Ruchu Hospicyjnego. Zasada tolerancji, jako dobro wspólne, jest obecna w paradygmacie hospicyjnym z całym przesłaniem tego terminu. Odsyła on do łacińskiego czasownika *tolerantia*, który znaczy: znoszenie, wytrzymałość, pobłażanie, cierpliwość, wyrozumiałość. Już na poziomie etymologii zostajemy wprowadzeni w jeden z podstawowych elementów tej postawy, jakim jest fakt przyzwolenia. W swojej głośnej niegdyś książce, zatytułowanej *Katolicy i wolność myśli*, J. Leclercq stwierdza, że tolerancja to zezwolenie negatywne na zło, w istocie swojej, polega na zgodzie na coś, o czym się wie, że jest złe lub błędne, oraz aprobacie negatywnej, która bynajmniej nie jest zachętą¹¹. Owo przyzwolenie stanowi zasadniczy element tolerancji. Zgoda odnosi się do pewnej odmienności manifestowanej przez inną osobę lub ich grupę, co może znajdować swoją ekspresję w głoszonych poglądach, wierzeniach, zachowaniach i postawach. Niektórzy autorzy, np. Z. Pawlak, podejmując próbę zdefiniowania tolerancji, zawężają ją do *traktowania na równi osób, których poglądów, wierzeń i zachowań nie uważa się za prawdziwe i właściwe*¹². Przekonania, poglądy i zachowania stanowią więc kolejny element etosu tolerancji.

Odmiennosc przekonań lub zachowań, która oczekuje naszego przyzwolenia, może stać się udziałem zarówno jednostek, jak i grup społecznych. Ten element tolerancji podnosi się zwłaszcza w literaturze języka niemieckiego. W obrębie zbiorowości wymienia się: mniejszości etniczne, środowiska z marginesu społecznego, ruchy alternatywne, ugrupowania światopoglądowe, religijne itp.¹³. W dyskusji na temat tolerancji prowadzonej na Wyspach Brytyjskich pomiędzy P. Nicholsonem i M. Warnock, zostaje uwypuklony następny element tej postawy, mianowicie waga tego, czemu ją zawdzięczamy. To, co należy akceptować, jest sprawą ważną dla jednostki bądź dla społeczeństwa. Słusznie zauważa Warnock, że inną wagę ma przyzwolenie na sandały przy wizytowym garniturze u swego przyszyłego zięcia a czym innym jest zgoda na tortury dziecka¹⁴.

Zbierając wszystkie elementy, które wchodzą w skład pojęcia tolerancji, należy wskazać na:

- 1) obszar ludzkich poglądów, przekonań, zachowań i postaw;
- 2) przyzwolenie na nie, mimo że uważamy je za błędne lub złe;
- 3) podzielenie tych poglądów przez jednostki lub grupy społeczne;
- 4) to, co jest tolerowane, posiada swoją wagę dla obu stron.

¹¹ J. Leclercq, *Katolicy i wolność myśli*, Kraków 1964, s. 154.

¹² J. Wichrowicz, w: *Katolicyzm A-Z*, pr. zb. pod red. Z. Pawlaka, Poznań 1989, s. 379.

¹³ E. Buchberger, W. Suk, *Kleines Soziallexikon*, Linz 1982, s. 372.

¹⁴ M. Warnock, *The limits of Toleration*, w: *On Toleration*, Oxford 1978, s. 127.

Problem legitymizacji tolerancji w ramach refleksji naukowej przybierał różne uzasadnienia, wskazywano przede wszystkim na wątplenie co do możliwości absolutnej wartości ludzkiego poznania, a więc tym samym posiadania prawdy¹⁵. Byłoby jednak daleko idącym uproszczeniem — uważa Mendus — sądzić, że *tolerancja jest dzieckiem wątplenia a drogą do prawdy jest droga tolerancji*¹⁶. Wystarczających podstaw do przyjęcia tej postawy należy szukać w jej nowszych uzasadnieniach, zwłaszcza zaś w filozofii personalistycznej. Ten, kogo winniśmy tolerować, jest osobą. Jako taki posiada swoją godność i wynikające z niej niezbywalne prawa, które należy respektować. Wśród nich znajduje się prawo do wolności i sprawiedliwości. Wolność człowieka domaga się swobody należnego jej działania, zaś sprawiedliwość — zabezpieczenia tego, co przysługuje osobie jako indywiduum. W tym kontekście staje się zrozumiałe zdanie V. Frankla mówiące, iż *tolerancja nie oznacza, że ktoś akceptuje przekonania kogoś innego, lecz oznacza, że darzy go szacunkiem jako istotę ludzką, wraz z przysługującym jej prawem i wolnością wyboru własnych przekonań i stylu życia*¹⁷. Jednostki czy grupy społeczne posiadają niezbywalne prawa, mimo to jednak ciąży na nich konieczność takiego funkcjonowania konieczność zbiorowości, aby nie przekraczać praw przynależnych innym. Prawa i obowiązki wzajemnie się warunkują i dopełniają. Pomiedzy prawem jednostki lub jakiejś grupy a podobnymi przysługującymi innym, pojawia się miejsce dla tolerancji. Pragnąc uniknąć bolesnego zderzenia dwóch różnych opcji, czy to w sferze poglądów i przekonań, czy w zakresie zachowań, znajduje swoje uzasadnienie etos tolerancji, jako element konstytuujący wzajemne relacje i interakcje pomiędzy członkami tego samego społeczeństwa czy nawet szerzej — w skali ogólnoswiatowej. Tolerancja jest w tym przypadku zasadą etyczną wynikającą z praw wydedukowanych z wcześniej przyjętego przekonania, że człowiek jest nosicielem przynależnej mu godności.

Jednostka lub grupa społeczna, oczekujące dla siebie tolerancji w społeczeństwie, w którym egzystują, mają do niej prawo, o ile nie wejdą w kolizję z co najmniej dwoma wyznacznikami jej granic, którymi są: dobro wspólne oraz moralność. Te wyznaczniki stanowią dwa bieguny, których przekroczenie sytuuje nas już poza obszarem tolerancji. Wspomniane na początku przyzwolenie, już nie może odwoływać się do tej postawy, gdy jest działaniem przeciwnym osobie i jej godności lub moralności strzeżonej przez prawo naturalne. Od zasady tej są jednak wyjątki. Czyny przynoszące szkody zbiorowości lub czyny społecznie niemoralne mogą być tolerowane przez odpowiednie czynniki wtedy, gdy wystąpienie przeciw nim mogłoby przynieść większe zło. Życie grupowe dostarcza wiele takich przykładów, w których roztropność sugerować będzie tolerancję. Ks. Cz. Bartnik wymienia sytuacje najbardziej typowe: przypadek żony alkoholika, która przewidując, że jej ostra reakcja na nałóg męża może pchnąć go do zbrodni, winna zachować tolerancję dla jego przywary; rodzice mogą przystać na narkomanię dziecka, żeby

¹⁵ K. Rahner, H. Vorgrimler, Mały słownik teologiczny, Warszawa 1987, k. 496.

¹⁶ Mendus, Justifying Toleration, Cambridge 1988, s. 4–6.

¹⁷ V.F. Frankl, Psychoterapy and Existentialism. Selected Papers of Logotherapy, Great Britain 1973, s. 358.

nie zerwać z nim wszystkich więzów¹⁸. W tych sytuacjach tolerancja nie jest akceptacją zła jako dobra, lecz jest pewnym gestem, łaską, które chrześcijaństwo nazywa miłosierdziem. Układem odniesienia dla tego rodzaju zachowań nie jest już prawo do uznania przysługujące tolerowanemu, lecz coś, co stoi poza tym prawem a zawarte jest w zasadzie dobra wspólnego. Pomiędzy pobłażaniem dla niemoralnych poglądów i przekonań a zgodą na niemoralne zachowania i postawy istnieje zasadnicza różnica. Przy tych pierwszych, np. w destrukcyjnych kierunkach i organizacjach, by wspomnieć rasizm, zdegenerowany nacjonalizm, terroryzm, nihilizm, jeszcze wszystko można rozpatrywać w kategoriach prawdy i fałszu. Jednak gdy kończy się sfera przekonań a zaczyna sfera działań, zachowań typu morderstwa, rozboje, kradzieże, narkomania, alkoholizm, zniewolenie, wówczas margines tolerancji nie tylko się kurczy, ale w ogóle nie może być o nim mowy¹⁹.

Ruch Hospicyjny na przełomie lat 80. i 90. przeszedł długą wędrówkę związaną ze stworzeniem społecznego poparcia idei posługi wśród osób w stanie terminalnym, nie tylko chorych na AIDS, ale również na nowotwór²⁰. Idea tolerancji na podbudowie ewangelicznej miłości zwyciężyła uprzedzenia, otwierając się na dobro wspólne.

Promieniowanie ducha Jezusowej miłości rozlewa się również na serca ludzi odczytujących powołanie do dzieł miłosierdzia. Jedynie postawa prawdziwej miłości umożliwia podjęcie aktywności wśród osób w terminalnym stadium choroby. Nawet mimo wysokiego wynagrodzenia miesięcznego, w wielu krajach brakuje personelu w tych placówkach²¹. Jedynie prawdziwa miłość względem drugiego człowieka, ukierunkowana na wspólne wartości konkretnej osoby lub określonej społeczności, ma za przedmiot zbiorowość ludzką i właściwe jej dobro. Ona inspiruje działania człowieka, nadając mu orientację osobową i społeczną, uwidaczniając sens całości życia, i decyduje o jego jakości, stając się w ten sposób podstawą bytowania osoby ludzkiej. Miłość jest cnotą naturalną, opartą na społecznej naturze człowieka i dlatego uzdalnia do działania na rzecz wspólnego dobra. Jako największy dar Stwórcy dana jest, by budować odpowiednie relacje między ludźmi. Pojmowana natomiast jako czynne działanie w służbie drugiemu człowiekowi, wspiera ludzką solidarność oraz uwrażliwia na całokształt potrzeb innych osób. Prowadząc do pełni ich dobra, miłość staje się najgłębszym podłożem pozytywnego programu obecności i działania ludzi dobrej woli w świecie.

Zaangażowanie Ruchu Hospicyjnego, podejmującego wsparcie umierających i im najbliższych, określane jest przez wielu jako posługa miłości, kształtująca właściwe rozumienie dobra wspólnego. Jej etos mobilizuje nie tylko osoby z kręgu

¹⁸ Cz.S. Bartnik, Tolerancja, *Gość Niedzielny* 67: 1990, nr 38 s. 3.

¹⁹ H. Sainsbury, *Tolerance and Clash of Ideologies*, London 1967, s. 25.

²⁰ M. Grositz, Hospicjum sprawa trudna, *Sztandar Ludu* z 26.04.1989, s. 8; tenże, Lubelskie hospicjum coraz bardziej realne, *Sztandar Ludu* z 07.08.1989; Nie chcemy umieralni, *Kurier lubelski*, 28.02.1994, s. 1.

²¹ Prezes Hospicjum Małego Księcia w Lublinie, o. Filip Buczyński, na Konferencji z okazji 10-lecia Hospicjum Dobrego Samarytanina w Lublinie relacjonował sytuację opieki terminalnej w Norwegii. Proponowane wysokie miesięczne dochody nie są w stanie zachęcić osób ze średniego i podstawowego personelu medycznego do podjęcia pracy w hospicjum. Prowadzący takie ośrodki z nadzieją kierują wzrok w stronę polskich pielęgniarek i salowych.

hospicyjnego, ale posiada niekwestionowany wpływ na społeczność lokalną we wszystkich przejawach jej życia zbiorowego, budując prawdziwe wartości na drodze autentycznej miłości.

Dobro wspólne w Ruchu Hospicyjnym realizowane jest poprzez odpowiednie struktury. Egzemplifikacją tego jest powołanie do życia Stowarzyszenia Przyjaciół Chorych HOSPICJUM z autonomicznymi ośrodkami dla umierających na terenie Polski oraz Ogólnopolskiego Forum Ruchu Hospicyjnego, zrzeszającego placówki oferujące pomoc terminalnie chorym. Oba powyższe ciała animują, organizują i koordynują przedsięwzięcia skierowane na pomnożenie zapału do świadczenia dobra wspólnego, pragnąc zachować jednocześnie właściwe proporcje między teorią i praktyką hospicyjną. Ruch Hospicyjny charakteryzuje komplementarność obu tych sfer. W podejściu do problemu relacji teorii i praktyki komplementarność służbie umierającym występowały niejednokrotnie uproszczenia i uprzedzenia. Efektem takiego nastawienia było akcentowanie wyższości *praxis* nad naukową refleksją. O ile w odniesieniu do aktywności medycznej tendencja powyższa nie miała miejsca, to w pozostałych obszarach chętnie ją aplikowano. Wzajemny stosunek teorii i praktyki hospicyjnej może być określony jako obustronne oddziaływanie na siebie. Między tymi sferami zachodzi jakościowa przemiana. Teoria potrzebuje sprawdzenia, względnie odparcia jej przez praktykę, z kolei ta druga domaga się oceny w kontekście istniejącej refleksji naukowej. Teoria działania zawiera założenia uzasadniające, a następnie wyjaśniające warunki realizacji, zanim zacznie wyprowadzać praktyczne wnioski. Codzienna pomoc umierającym wprowadza w życie ustalone modele oraz imperatywy i programy pracy. W ten sposób myśl naukowa rozwija się między innymi, jako bodziec działania i przyczynia się do powiększenia dobra wspólnego w posłudze umierającym i ich najbliższym.

Nie można uznać wyższości jednego elementu nad drugim, ponieważ teoria i praktyka hospicyjna nie są ani przeciwstawne, ani nie stoją obok czy naprzeciw, ale stanowią dwubiegunową i zróżnicowaną jedność. Obydwie sfery nie są ani czymś jednym, ani nie są względem siebie różne. absolutnie sobie różne. Przy występowaniu dwubiegunowej zależności teorii i praktyki, każda próba ukazania dominacji jednego z czynników będzie daremna, niezależnie od tego, z której strony byłaby podnoszona. Jednostronna refleksja zawsze zakłóca równowagę w tej dziedzinie, ponieważ przeciwstawia obustronnie uwarunkowany etos hospicyjny i nie odpowiada duchowi dobra wspólnego.

Cenionym środkiem przekazywania teorii jest model. Stanowi on element pośredni pomiędzy ideą, zasadą i prawem z jednej strony, a praktyką i wskazaniem z drugiej strony. Ruch Hospicyjny wypracował wzorzec usługi wśród chorych terminalnie. Wskazuje on na to, w jaki sposób teoria może być sprowadzona do praktyki. Model nie jest odpowiednikiem teorii, ale jej wyrazem. Widać na nim wyraźnie to, co jest zawarte w teorii. Występuje w nim coś typowego, co dotyczy nie tylko jednego, ale wszystkich przypadków. Modele mogą być przez praktykę albo sfalszowane, albo potwierdzone — i proporcjonalnie do tego trzeba zmieniać teorię działalności. Może ona także poprawiać albo zupełnie zmieniać praktykę. Uwarunkowania miejsca i czasu mogą w sposób znaczący wpływać na stopień adekwatności modelu hospicyjnego, sugerując uwzględnienie kontekstu społeczno-

ści lokalnej. Aktywność na rzecz umierających wpisuje się w szeroko pojęte dobro wspólne w oparciu o rozeznanie i zastosowanie oczekiwań otoczenia.

Najbardziej widoczną i docenianą działalnością Ruchu Hospicyjnego na rzecz dobra wspólnego jest praca Parafialnych Zespołów Opieki Paliatywnej w diecezjach²². Zasada dobra wspólnego jest realizowana przez te gremia w formie regularnej pomocy medyczno-pielęgniacyjnej, jak iniekcje, podawanie leków, obserwacja symptomów choroby; pomocy socjalnej, polegającej na wsparciu w prowadzeniu gospodarstwa domowego, zakupach, sprzętaniu, remontach domowych, finansowaniu kolonii dla dzieci podopiecznych hospicjum, jak i w okresie osierocenia, na pomocy w zakresie opłat za gaz, światło, czynsz czy też należności za przedszkole; wsparciu duchowym: towarzyszeniu, czytaniu książek, wspólnym słuchaniu audycji religijnych, modlitwie²³. Ruch Hospicyjny realizujący zadania opiekuńcze poprzez Parafialne Zespoły Opieki Paliatywnej, posiadając szeroki zakres możliwości działań w gromadzeniu i dystrybucji podstawowych środków materialnych koniecznych do życia i osiągnięcia warunków godnych człowieka, przyczynia się do tworzenia dobra wspólnego dla wielu konkretnych ludzi, dla rodzin i społeczności ludzkich. Parafia ze swojej natury jest wspólnotą lub wspólnotą wspólnot²⁴, formowanie w niej dobra wspólnego jest podstawową zasadą właściwego kształtowania jej religijnego życia. Wartości osiągnane w myśl tej reguły, jak stwierdza F. Woronowski, to:

- 1) *dobrze zorganizowane i wszechstronne religijno-społeczne nauczanie,*
- 2) *społeczne zasoby materialne parafii (służące wszystkim jej członkom) i prywatne poszczególnych rodzin oraz osób, które służą im samym i w razie potrzeby mogą służyć jako społeczny wkład dla potrzebujących,*
- 3) *zorganizowane zaspokajanie potrzeb duchowych,*
- 4) *rzeczywiste poszanowanie praw każdego człowieka,*
- 5) *dialog i zgoda pomiędzy poszczególnymi członkami oraz pokoleniami,*
- 6) *żywa i dojrzała wiara,*
- 7) *pełna eschatologiczna nadzieja,*
- 8) *rozbudzona i realizowana integralna miłość,*
- 9) *dzięki wierze, nadziei i miłości osiągnany spokój wewnętrzny ludzi,*
- 10) *coraz pełniejsze zjednoczenie z Chrystusem, które wyraża się szczególnie wspólnotą eucharystyczną*²⁵.

Dobro wspólne jest celem aktywności Ruchu Hospicyjnego poprzez jego struktury lokalne. Do powodzenia współdziałania potrzebne są kompetencje wszystkich uczestników dialogu. Tylko osoby z odpowiednimi kwalifikacjami w swojej dziedzinie mogą skutecznie prowadzić go w ramach Ruchu Hospicyjnego. Nakłada

²² Parafialne Zespoły Opieki Paliatywnej. Rozmowa z dr. Tomaszem Danglem, kierownikiem Zakładu Opieki Paliatywnej Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie, *Wiadomości KAI* z 9 listopada 2003, s. 14–15.

²³ M. Kalinowski, Najbliższe otoczenie wobec chorego terminalnie. Materiały z Konferencji w Lublinie 20 kwietnia 2002 r. „W służbie człowiekowi — hospicjum”, Lublin 2002, s. 33–38.

²⁴ R. Kamiński, Parafia wspólnotą wspólnot, w: *Kościół w służbie człowiekowi*, pr. zb. pod red. J. Mariańskiego, J. Turka, Olsztyn 1990, s. 203–218.

²⁵ F. Woronowski, *Zarys teologii pastoralnej*, T. 3, Warszawa 1984, s. 335–336.

to obowiązek przygotowania wszystkich stron do spełniania tego zadania. W powyższy nurt wpisuje się nauczanie i kształcenie do bezinteresownej posługi chorym w fazie terminalnej.

Znaczącym elementem dobra wspólnego wypracowanego przez Ruchu Hospicyjny jest odpowiedni poziom edukacji i pedagogiki. *Nauczanie i wychowanie — jak pisze F. Woronowski — umożliwiają i ułatwiają człowiekowi ukształtowanie swej osobowości do życia w społeczności ludzkiej, usamodzielnienie, twórczą pracę. Jednostka nieprzystosowana do życia w społeczeństwie na jego poziomie wpada w konflikty z nim, czuje się sama źle, wywołuje zgrzyty swoim zachowaniem i czynami. Z drugiej strony społeczność odczuwa negatywnie jej obecność i działalność — niedostosowaną do wymagań ogółu. Nauczanie i wychowanie zapobiegają na ogół temu niedostosowaniu, pomagając osobie ludzkiej żyć w harmonii z całą społecznością, we wzajemnej służbie i zadowoleniu. Nauczanie umożliwia wreszcie osiągnięcie zawodu i podejmowanie twórczej pracy*²⁶.

Ruch Hospicyjny przykłada dużą wagę do kształtowania właściwych postaw względem chorych terminalnie, promowania etosu bezinteresownej pomocy oraz edukacji wolontariatu. Przykładem są diecezjalne oraz parafialne placówki opieki hospicyjnej, realizujące swoje cele statutowe. Podejmując posługę umierającym, nie tracą z pola widzenia ich najbliższych, jak również obejmują troską społeczność lokalną, przyczyniając się do kreowania postaw i zachowań mających źródło w wartościach społecznie istotnych.

Ważnym czynnikiem procesu edukacji i formacji w zakresie szeroko pojmowanego dobra wspólnego realizowanego przez Ruch Hospicyjny jest działalność naukowa. Chodzi tu przede wszystkim o uczelnie wyższe, przygotowujące doradców rodzinnych i pracowników socjalnych w oparciu o antropologię chrześcijańską. Ruch Hospicyjny, oprócz współpracy z akademiami medycznymi, podejmuje kooperację w zakresie dobra wspólnego z naukami społecznymi i humanistycznymi oraz filozoficznymi. W ostatnim czasie w krąg uniwersyteckich kierunków współpracujących z ośrodkami dla umierających wpisują się nauki o rodzinie²⁷. W Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Instytucie Nauk o Rodzinie, utworzono w roku 2002 Katedrę Opieki Społecznej, Paliatywnej i Hospicyjnej²⁸. Prowadzi ona refleksję naukową nad zagadnieniami holistycznego i komplementarnego wsparcia społecznego, paliatywnego i hospicyjnego. Środowiska uniwersyteckie publikują wyniki swoich badań przyczyniając się do wzmacniania postaw i zachowań istotnych w nurcie dobra wspólnego²⁹.

Sumując uwagi dotyczące aktywności Ruchu Hospicyjnego w aspekcie dobra wspólnego jako podstawy jego działania, należy przedstawić kilka wniosków. Podstawą działania ruchu jest dobro wspólne, rozumiane jako stworzenie warun-

²⁶ F. Woronowski, jw., s. 323.

²⁷ W roku 2003 kształcenie na tym kierunku prowadzono w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim oraz w Uniwersytecie Opolskim.

²⁸ Instytut Nauk o Rodzinie, *Przegląd Uniwersytecki KUL* 1(2004), s. 30–31.

²⁹ Uniwersytet Stefana Kardynała Wyszyńskiego wydaje periodyk „Studia nad Rodziną”, Katolicki Uniwersytet Lubelski w „Rocznikach Teologicznych” inaugurował w roku 2004 zeszyt numer 10 „Studia nad Rodziną”.

ków ludzkiego współżycia, odpowiednich dla pełnego rozwoju człowieka, pomnażanie wartości ludzkiej osoby aż do naturalnej śmierci. Zasada dobra wspólnego ujmuje istotę życia społecznego i zarazem dyktuje powinność angażowania się i wnoszenia wkładu w kształt zbiorowości, która ujawnia swój personalistyczny charakter poprzez stwarzanie warunków do wszechstronnego rozwoju i doskonalenia się osoby. Determinantą zasady dobra wspólnego jest jednostka ludzka, każdy i cały człowiek. Wynika stąd przesłanie autentycznej współpracy dla wprowadzenia zbiorowych wartości, zarówno w mniejszych, jak i większych grupach. Stoi na straży pełnego i całkowitego rozwoju osoby ludzkiej. Nie dziwi fakt, że dobro wspólne stanowi fundament działalności wielu instytucji życia społecznego, w tym Ruchu Hospicyjnego. W tej części rozprawy poszukiwano odpowiedzi na pytania: w jakim zakresie reguła dobra wspólnego obecna jest w działaniu osób służących umierającym? Jaki jest jej zasięg, czy dotyczy wszystkich płaszczyzn i form pomocy cierpiącym na choroby nowotworowe lub AIDS. Przeprowadzona analiza wskazuje, że Ruch Hospicyjny, opierając swoją aktywność na chrześcijańskiej wizji człowieka, uwzględnia w swojej działalności wynikające z tego faktu aksjomaty. Płaszczyzna medyczna, opieki paliatywnej, jak i psychologiczno-socjalna oraz duchowa, przeniknięte są służbą całemu człowiekowi. Struktury Ruchu Hospicyjnego wpisują się w zasadę dobra wspólnego: animują, organizują i koordynują przedsięwzięcia skierowane na pomnożenie zapału do świadczenia pomocy innym, pragnąc zachować jednocześnie właściwe proporcje między teorią a praktyką. Ruch Hospicyjny charakteryzuje się komplementarnością obu tych sfer. Zasada dobra wspólnego jest realizowana w parafialnych zespołach opieki paliatywnej przez: regularną pomoc medyczno-pielęgniacyjną, wsparcie psychiczne, socjalne i duchowe. Znaczącym elementem dobra wspólnego Ruchu Hospicyjnego jest jego aktywność na polu nauczania i wychowania. Przykłada on dużą wagę do kształtowania właściwych postaw względem chorych terminalnie, promowania etosu bezinteresownej pomocy oraz edukacji wolontariatu. Przykładem są diecezjalne oraz parafialne placówki opieki hospicyjnej, realizujące swoje cele statutowe. Ważnym czynnikiem procesu formacji w zakresie szeroko pojmowanego dobra wspólnego, realizowanego przez Ruch Hospicyjny jest działalność naukowa prowadzona przede wszystkim przez wyższe uczelnie przygotowujące doradców rodzinnych i pracowników socjalnych.

GEMEINSCHAFTSWOHL – GRUNDLAGE GEMEINSCHAFTLICHER AKTIVITÄT EINES HOSPIZES

ZUSAMMENFASSUNG

Jedes menschliche Gemeinwesen richtet sich in seinem Bestehen und in der geschichtlichen Entwicklung nach Prinzipien, die das Leben der Gruppe regulieren. Trotzdem der Begriff der die Population beherrschenden Normen erst Pius XI. mit der päpstlichen Enzyklika Quadragesimo Anno (QA 79) in die Sozialwissenschaft der Kirche eingeführt hatte, waren sie in der Natur des Menschen anwesend und wurzelten im natürlichen Recht.

Die Verantwortung für das Wohl des Menschen in der Population und die Verpflichtung gegenüber dem Evangelium berechtigt die Kirche zum Eingreifen in gemeinschaftliche Fragen.

Das Prinzip des Gemeinwohles beruht auf der Schaffung von maximalen Entwicklungsaussichten für einzelne menschliche Individuen, die verschiedenen Populationen angehören. Sie weist eindeutig auf Ziel und Aufgaben jedes Gemeinwesens und bewahrt die ihr eigene Identität. Das Gemeinwohl umfasst also die Lebensbedingungen der Gruppe, in der der Mensch voll und schneller die eigene Vollkommenheit (MM 65, PT 58) erreichen kann. Der Heilige Vater, Johannes XXIII. unterstreicht, dass das wahre Gemeinwohl vor allem auf der Achtung von Rechten und Pflichten der menschlichen (PT 60) Person beruht.

Prinzipien des gesellschaftlichen Lebens in der Tätigkeit der Hospizbewegung besitzen eine wesentliche Bedeutung, die sich aus ihrer Axiologie ergibt. In die Strömung des Krankendienstes und der betroffenen Familien schreiben sich das Hilfsprinzip und die gemeinschaftliche Solidarität ein, die das Fundament des Ethos der Betreuung von Sterbenden bildet.

Das Gemeinwohl in der Hospizbewegung wird durch angemessene Strukturen verwirklicht. Dessen Exemplifikation ist die Begründung des Vereins Freunde der Kranken HOSPIZ mit autonomen Zentren für in Polens Grenzen Sterbende und des Gesamtpolnischen Forums der Hospizbewegung, die die Hilfszentren für Terminalkranke vereinigen.